

Prawda i fałsz
o Kolekcji im. Jana Pawła II
Świadectwo Miłości i Cierpienia

Wspominają:
prof. Franciszek Midura i Maria Szymańska

Konsultacja: mec. Stanisław Szaryk

Opracowanie:
Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji
im. Jana Pawła II

Fundatorzy Muzeum Zbigniew i Janina Porczyńscy

Państwo Porczyńscy byli wybitnymi przedstawicielami polskiej inteligencji, która prześladowana przez okupanta znalazła się po II-ej wojnie światowej na obczyźnie, nie zapominając jednak o swym rodzinnym kraju i podtrzymując patriotyczne więzi ze swą ukochaną Ojczyzną.

Pragniemy przedstawić członkom naszego Stowarzyszenia i społeczeństwu ich biografie i zasługi dla kultury Polskiej jako wybitnych kolekcjonerów i honorowych obywateli Warszawy.

Zbigniew Karol Porczyński urodził się 7-go kwietnia 1919 roku w Warszawie. Tutaj uczęszczał do szkoły podstawowej i średniej. Maturę zdał u Ojców Salezjanów. Następnie zapisał się do słynnej Oficerskiej Szkoły Piechoty w miejscowości Ostrów Komorowo. Zdobył tu nie tylko szlify oficerskie, ale i ukształtowany został jego wielki patriotyzm i przywiązanie do Ojczyzny. Ze względu

na zbliżające się działania wojenne wcześniej otrzymał stopień podporucznika i skierowany został do walki z Niemcami razem ze 114-tym Pułkiem Piechoty.

Po agresji sowieckiej na Polskę w dniu 17-go września dostaje się do niewoli. Więziony był w Hrubieszowie. Wyczuwając grożące niebezpieczeństwo w 1940 roku ucieka z obozu sowieckiego i przedostaje się do Warszawy. Wstępuje do organizacji konspiracyjnych, współpracuje z Armią Krajową. W roku 1942 zostaje aresztowany i osadzony na Pawiaku. Stąd przewieziono go do Oświęcimia, gdzie więziony był prawie trzy lata. Ostatnie tygodnie spędził w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie.

Po uwolnieniu przez aliantów znów podjął walkę z wrogiem i zaciągnął się do II-go Korpusu 3-ej Dywizji Strzelców Karpackich, która działała we Włoszech. Wojna dobiegała końca. Wraz z grupą licznych polskich oficerów dociera do Anglii, gdzie po krótkiej rekonwalescencji podejmuje studia w Leicester, Halifax i Huddersfield. Intensywną naukę kończy doktoratem w dziedzinie chemii na Uniwersytecie w Leeds.

Janina Karpa urodziła się 27 czerwca 1928 roku w Biłce Królewskiej koło Lwowa. Była córką Michała Karpy, wybitnego działacza regionalnego ziemi lwowskiej. Patriotyczne wychowanie w domu

Karpów ukierunkowało życie i działalność Janiny oraz jej brata Bronisława, który jako kilkunastoletni żołnierz zginął śmiercią bohatera pod Monte Cassino.

W tym wielkim wydarzeniu z najnowszej historii Polski rodzina Karpów miała swój udział. Oddała Ojczyźnie wielką daninę krwi, o czym dotychczas nikt nie wspominał, a pani Janina uważała to za rodzinny obowiązek. W roku 1940-tym wywieziona została wraz z rodziną na Syberię. Po wielomiesięcznej tułaczce, cierpiąc głód i przechodząc różne choroby znalazła się w rosyjskim łagrze. Dzięki Opatrzności Bożej – jak zawsze mówiła – ostatkiem sił dotarła do Rodezji. Tu, po odzyskaniu sił i powrocie do zdrowia, rozpoczęła naukę w liceum i zdobyła maturę. W roku 1948 wraz z grupą Polaków wyjechała do Anglii. Działając w środowisku polonijnym poznała Zbigniewa Carroll-Porczyńskiego i w roku 1949 zawarli związek małżeński.

Dr Zbigniew Carroll-Porczyński był wybitnym chemikiem, autorem wielu opracowań naukowych i książek dotyczących głównie powłok ognioodpornych, twórcą liczących się patentów stosowanych w około 2 tysiącach laboratoriów na całym świecie. Pracował w słynnych laboratoriach, był konsultantem i doradcą znanych firm chemicznych, opublikował 31 prac naukowych w języku angielskim (z czego niewiele zostało prze-

tłumaczone na język polski). Był redaktorem znanych książek i czasopism naukowych wydawanych w wielu krajach świata. Opracowywał nowe technologie i przyrządy pomiarowe, zwłaszcza w zakresie bezpieczeństwa materiałów.

Zasługi naukowe pana Porczyńskiego doceniła Politechnika Warszawska przyznając mu zaszczytny tytuł Doktora Honoris Causa, ale w Polsce mało były znane jego osiągnięcia naukowe, pamiętamy go raczej jako jednego z najwybitniejszych kolekcjonerów dzieł sztuki w naszej Ojczyźnie, jako wielkiego darczyńcę Warszawy, darczyńcę wielu muzeów, pomników, ale przede wszystkim jako fundatora i twórcę wraz z małżonką Janiną – Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II w Warszawie.

Dzięki wybitnemu talentowi i niesłychanej pracowitości zgromadził bardzo duży majątek. Kupował rezydencje w znanych kurortach, był właścicielem kilku posiadłości ziemskich w Anglii, które także przynosiły mu spore dochody.

Gromadzenie zbiorów i historia kolekcji

Od początku lat 70-tych pan Porczyński wraz z małżonką zaczęli kolekcjonować dzieła sztuki szkół europejskich. Stopniowo wyprzedawali majątek, a dorobek całego życia przeznaczili na zakup dzieł starych mistrzów w najbardziej renomowanych domach aukcyjnych. Kolekcję gromadzili systematycznie, zwłaszcza dzieła o charakterze religijnym. Pani Janina wniosła ogromny wkład we współtworzenie kolekcji. Była świetnym doradcą w sprawach dzieł sztuki, gdyż studiowała socjologię i historię sztuki i posiadała też szczególny dar wyczucia piękna i estetyki obrazów. Mając świadomość jak wielkie straty w zabytkach i dziełach sztuki przyniosła Polsce wojna postanowili cały majątek zgromadzony wspólnym wysiłkiem przeznaczyć na stworzenie kolekcji malarstwa, aby ofiarować ją ukochanej Ojczyźnie na ręce Kościoła Katolickiego. Po kilkunastu latach systematycznych zakupów zgroma-

dzili 450 obrazów i rzeźb, i tę wspaniałą kolekcję w 1986 roku przekazali Narodowi Polskiemu na ręce Prymasa Polski kardynała Józefa Glempa. Znalazły się tu takie tematy jak: Biblia i święci, portret i autoportret, martwa natura i pejzaż, mitologia i alegoria, matka i dziecko, impresjoniści. W kolekcji tej szczególną rolę odgrywała sztuka sakralna, co było swoistym wotum za uratowanie życia w czasie wojny. Zgromadzenie w sposób wielce przemyślany tak cennych zbiorów zapewniło panu Porczyńskiemu ważne miejsce wśród najwybitniejszych kolekcjonerów ostatniego stulecia w Polsce. W liście do fundatora muzeum kardynał Józef Glemp napisał: *Pan doktor zechciał ofiarować kolekcję kilkuset obrazów Kościołowi Katolickiemu w Polsce na ręce Prymasa Polski po to, by pod imieniem Jana Pawła służyła całemu Narodowi.*

Swoją decyzję ofiarowania kolekcji na ręce Kościoła warszawskiego pan Porczyński motywuje związkami z katolicyzmem. Wspomina: „Po wczesnej stracie ojca moją wstępną edukację otrzymałem w warszawskiej szkole oo. Salezjanów pod wezwaniem Św. Jana Bosko. Udział w szkolnym chórze, służenie do Mszy Świętej, regularne przyjmowanie Komunii Świętej – wszystko to pozostało we mnie ślad. (...) Później w Oświęcimiu, kiedy już straciłem nadzieję na przeżycie obozu i zacząłem zastanawiać się nad samobójstwem, pewnego dnia podszedł do mnie młody człowiek

pytając, czy nie chciałbym przyjąć Komunii Świętej? Ryzykując życiem wziąłem udział w niedzielnej Mszy Świętej odprawianej na strychu jednego z obozowych baraków. Ta króciutka Msza i przyjęcie Sakramentu prawdopodobnie uratowały mi życie: zrozumiałem, że Bóg jest jednak z nami. To doświadczenie nie tylko powiększyło moją wiarę w Niego, ale i wzmocniło wolę przeżycia”.

W wywiadzie udzielonym francuskiej gazecie „L’evenement du Judei” Porczyński dodaje: „Donacja ta jest aktem wdzięczności Bogu za to, że obydwójce zostaliśmy cudownie uratowani. Myślimy również, że obecny świat jest zbyt zmateriałizowany i że trzeba mu pomóc w odrodzeniu duchowym”. Idąc dalej w wyjaśnieniach ofiarodawcy piszą: „Stawiano nam wielokrotnie pytanie: dlaczego nie czasowy depozyt a darowizna? Dlatego, że jeśli chodzi o akt darowizny, to jest on nieodwołalny. Natomiast oddanie obrazów w depozyt czasowy nie zapewnia muzeum przyszłej własności tych obrazów nawet przy najlepszych intencjach. Czasowy depozyt można zawsze odwołać, nawet na łożu śmierci. Może on też być nawet po śmierci depozytora anulowany przez spadkobierców, może być obciążony podatkiem spadkowym, czy innymi zobowiązaniami finansowymi. W wypadku powrotu dzieł do właściciela zyskuje on materialnie, gdyż w czasie trwania depozytu unikał kosztów depozytowania, ubez-

pieczenia, konserwacji i wielu innych, związanych z utrzymaniem kolekcji. Dzieła takie mogą też później zyskać na wartości, ponieważ były wystawiane w tym czy innym sławnym muzeum. Oddając na własność Muzeum Archidiecezji Warszawskiej tę kolekcję, przekazaliśmy mu tym samym cały nasz dorobek życiowy, co było zawsze naszą intencją. W zamian za to, niczego nie oczekujemy”.

Ofiarowanie przez Janinę i Zbigniewa Karola Porczyńskich na rzecz Kościoła kolekcji obrazów stało się wydarzeniem poruszającym serca i umysły. Naród Polski, jak żaden inny naród europejski podlegał zniszczeniu dóbr kultury nie tylko podczas zaborów, ale również podczas okupacji niemieckiej i sowieckiej.

Należy też dodać, że w latach 1990–1998 koszty utrzymania Muzeum niemal w całości ponosili fundatorzy. Znaczne sumy przeznaczyli też oni na budowę pomnika Jana Pawła II i pomnika Henryka Sienkiewicza.

Od 1990 roku Muzeum dzięki staraniom pana doktora Porczyńskiego znalazło siedzibę przy placu Bankowym w części zespołu budynków władz miasta. Wymagało to jednak dużych nakładów finansowych na remont, który został niemal w całości sfinansowany przez fundatorów. Pragnieniem państwa Porczyńskich było stworzenie tu żywego centrum kultury. Kolekcję odwiedzało

wielu turystów z kraju i z zagranicy. W pięknej sali rotundy odbywały się koncerty w wykonaniu znakomitych artystów zapraszanych przez pana Porczyńskiego, w tym zwłaszcza młodych, których fundator szczególnie chętnie wspierał finansowo. Pomagał wielu instytucjom charytatywnym i osobom prywatnym. Bliskie kontakty łączyły go z wieloma działaczami PTTK. Przez wiele lat w gościnnych progach swego Muzeum organizował noworoczne spotkania przewodników warszawskich PTTK. Wspierał przede wszystkim te działania, które miały szlachetny patriotyczny cel, największą bowiem troską była dla niego Polska, sprawy polskie, dobro Polski. Kiedy przyjeżdżał do ojczystego kraju pytał o wiele osób, z którymi się stykał, przy tej okazji stawiał sakramentalne pytanie: A czy to dobry Polak, patriota, pomaga innym? Jeśli tak, to człowiek taki mógł liczyć na hojność, zrozumienie i pomoc doktora. W jego muzeum co roku organizowany był otwarty dla wszystkich warszawiaków tradycyjny opłatek połączony z pięknymi koncertami, a gościem honorowym bywał na nich Prymas Polski kardynał Józef Glemp, wielki przyjaciel darczyńców i tego miejsca.

Dr Porczyński został powołany na członka Rady Kultury przy Prezydencie Rzeczypospolitej. Wspierał i inspirował te działania, które dotyczyły spraw ważnych, perspektywicznych, europejskich. Jak

mało kto w Polsce znał osiągnięcia światowej sztuki i kultury.

Był członkiem PEN Clubu w Londynie i wielu związków twórczych, odznaczony między innymi:

- medalem Zasłużony dla Kultury Polskiej,
- Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski,
- Złotym Medalem Prymasowskim „Zasłużony w Posłudze dla Kościoła i Narodu”.

Posiadał honorowe członkostwo wielu stowarzyszeń i organizacji, a także tytuł Honorowego Obywatela m.st. Warszawy.

Patronem Muzeum Kolekcji jest Jan Paweł II, który wielokrotnie dawał wyraz swej wdzięczności dla ofiarodawców, parokrotnie pytał ich z troską, czy aby nie pozbawili się wszystkiego, czy mają zabezpieczoną jakąś sumę dla siebie.

Jak już wspominaliśmy, początki powstania Muzeum Kolekcji datują się na rok 1986, kiedy to Państwo Janina i Zbigniew Porczyńscy przekazali dla Kościoła i Narodu na ręce Prymasa Polski kard. Józefa Glempa kolekcję malarstwa europejskiego z okresu od XV do XX wieku. Kolekcja ta prezentowana była początkowo w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. W roku 1987 dnia 13 czerwca zaprezentowana została Janowi Pawłowi II w czasie Jego trzeciej pielgrzymki do Polski, na specjalnym pokazie w Domu Arcybiskupów

Warszawskich. Ojciec Święty powiedział wówczas: *Dar Państwa Porczyńskich jest wielkim wkładem zarówno w kulturę polską, jak i w kulturę światową.* Z wielką serdecznością zaakceptował nazwanie kolekcji swoim imieniem i udzielił błogosławieństwa na jej nowe życie społeczne.

Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II

Umieszczenie kolekcji w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej przyciągało w ogromnym stopniu uwagę społeczną, jednocześnie przypominało miłośnikom sztuki o samym Muzeum Archidiecezjalnym i o muzealnictwie kościelnym w Polsce. W zasadniczy sposób zmieniło to zasób i charakter jego zbiorów i stanowi fakt o historycznym znaczeniu.

Dzięki temu niezwykłemu darowi – jak stwierdził prof. Jan Białostocki – Warszawskie Muzeum Archidiecezjalne staje w rzędzie kilku muzeów narodowych jako posiadacz wszechstronnej i bogato zróżnicowanej kolekcji dzieł malarzy europejskich.

Obrazy były przesyłane do Polski w kilku transportach: pierwszy z nich dotarł do Muzeum w grudniu 1986 roku, a ostatni w czerwcu 1988 roku. W ciągu tego krótkiego czasu zostały już zorganizowane następujące wystawy: wspomniana ekspozycja specjalna dla Ojca Świętego w czerwcu 1987 roku, zamknięty pokaz specjalny dla środo-

wisk specjalistycznych, także w czerwcu 1987 roku, a następnie publiczna wystawa pierwszej części donacji, obejmująca okres od gotyku do wczesnego baroku – w listopadzie 1987 roku. Na temat kolekcji ukazało się wiele publikacji. Etapy powstawania zbiorów rozpoczęte zostały tematyką biblijną, a z biegiem czasu urosły do dzisiejszego kształtu pięciu kolekcji. W ramach tych tematycznych kolekcji zastosowany został chronologiczny układ dzieł. Ten nowy polski zbiór malarstwa obcego z kilku powodów znalazł swoją siedzibę w Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Po pierwsze, to wola ofiarodawców – ludzi religijnych, po drugie, to osoba i nauczanie Ojca Św. Jana Pawła II, za którego wskazaniem poszli, nic więc dziwnego, że galeria otrzymała imię największego Polaka wszech czasów, a powód trzeci, to charakter zbioru, w którym znaczna część obrazów przedstawia tematy biblijne i z życia świętych, a przy tym całość ma wybitnie dydaktyczną moralizatorską wymowę.

Czytanie Pisma Świętego – jak wyznaje Zbigniew Karol Porczyński – nasunęło myśl kolekcjonowania obrazów starych mistrzów zafascynowanych tematyką biblijną. Zręby zbiorów zarysowane zostały już przez pierwsze zakupy obrazów pochodzących z okresu renesansu, będącego czasem, gdy człowiek odnawiał swój stosunek do świata i swoją interpretację Biblii.

Kolekcja Państwa Porczyńskich wykracza jednak poza ramy religijne. Kieruje ona uwagę na człowieka i jego ziemski los, ma zatem charakter zbioru o profilu humanistycznym.

„Nie tylko mitologia, ale i portrety – najsilniejsza pod względem artystycznym część Muzeum Kolekcji Porczyńskich mieszczą się w profilu muzeum kościelnego: wszak człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo Boże” – napisał wybitny historyk sztuki ks. prof. Janusz Pasierb.

Prof. Marek Kwiatkowski kolekcję nazwał „darem iście monarszym¹”, posiadającym ogromną, trudną do określenia wartość artystyczną, historyczną i materialną. Jednocześnie zawartość kolekcji państwa Porczyńskich zbiega się z myślą przewodnią realizowanego od początku programu pracy muzeum. Tematyka religijna tego zbioru poszerzona jest o wizerunek, miejsce i los człowieka, a także o symbole mówiące o jego egzystencji i przeznaczeniu. W tym samym kierunku szedł od początku program kolekcjonerski muzeum. Zgromadzone są tu nie tylko dzieła sztuki sakralnej. O podobne treści chodziło zarówno we wszystkich wystawach jak i innych działaniach artystycznych podejmowanych przez Muzeum.

Prof. dr hab. Marek M. Drozdowski: „Ten wielki zbiór dzieł sztuki europejskiej przypomina wielu

¹ Kolekcja im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej. Krajowa Agencja Wydawnicza 1988 r.

z nas o przynależności do chrześcijaństwa, do jego wartości moralnych, estetycznych, do jego koncepcji Boga, człowieka, wspólnoty²".

Ekspozycja w Galerii Porczyńskich – jak potocznie nazywa się ten zbiór obrazów i rzeźb – została podzielona na sześć kolekcji tematycznych:

- Biblia i Święci
- Mitologia i Alegoria
- Portret i Autoportret
- Martwa Natura i Pejzaż
- Matka i Dziecko
- Impresjonizm

Zostały one rozmieszczone przez wybitnych muzealników w ośmiu salach i łączących je korytarzach:

SALA IMPRESJONISTÓW – w której znajduje się portret syna Renoira – Pierre'a, w sali tej są między innymi obrazy takich mistrzów jak Goya, Fantin, Latour, van Gogh, de Chirico, Dufy.

SALA MITOLOGII i ALEGORII, gdzie znakomicie prezentuje się między innymi piękny obraz jednego z najslawniejszych malarzy Akademizmu Williama Adolphe Bouguereau przedstawiający Venus z Kupidynem zatytułowany „Wiosna”, czy obraz Giovanni Antonio Pellegriniego „Herkules

² Tamże, słowo wstępne.

i Omphale” przedstawiający ostatnią z 12 przygód Herkulesa.

ROTUNDA, gdzie umieszczonych zostało 80 portretów i autoportretów jak autoportret Murillo czy Kenellera, portrety królów – w tym Marii Leszczyńskiej, arystokratów, dygnitarzy, pędzła mistrzów portretu. Przy wejściu do Rotundy umieszczono niezwykle sugestywne, zachwycające swym pięknem dzieło wybitnego malarza polskiego Bogusława Jana Czedekowskiego zatytułowane „List z domu”, który w monografii Marii Borowiejskiej-Birkenmajerowej³ nazwany jest dziełem o niezwyklej kolorystyce, jednak o zmienionym tytule „List z kraju”. Jest to portret żony i córki artysty, kobiet ogromnej urody pochylo-nych nad listem. Bogusław J. Czedekowski był portrecistą wielkiej sławy na zachodzie Europy, niestety mało znanym w Polsce.

SALA MATKA i DZIECKO. Znajdują się tu obrazy wyrażające czułość macierzyńską, np. Johna Williama Haynes’a, czy dwa portrety rodzinne w barokowym stylu Maes’a – portret „Rodziny Sykes z Westelli” oraz obraz Jana Weenix’a – „Matka z dziećmi na tarasie”.

³ M. Borowiejska-Birkenmajerowa, *Bolesław Jan Czedakowski*, KAW, Kraków 1994, str. 36, ilustracja nr 59.

SALA MARYJNA, dominują w niej obrazy przedstawiające Matkę Boską z Dzieciątkiem, nie tylko w stylu ołtarzowym, lecz również małe portrety Marii i Dzieciątka Jezus.

SALA BIBLIJNA i ŚWIĘCI, są w niej rozmieszczone obrazy przedstawiające zarówno sceny biblijne jak i sceny z życia świętych. Doskonałymi przykładami tego są obrazy: „Król Dawid dowiadujący się o śmierci Uriasza” – Jacopo Robusti Tintoretto, „Złożenie do grobu” – Andrea Meldolla to Schiavone oraz „Ekstaza Świętego Franciszka” pędzla Davida Tenieres Młodszego.

KOLEKCJA MARTWEJ NATURY i PEJZAŻU umieszczona została w korytarzach i galerii nad rotundą. Swoim pięknym kolorytem zwraca uwagę „Bukiet malw” w wazie w japońskim stylu pędzla francuskiego malarza Georges’a Jules’a Ernest’a Binet’a oraz „Martwa natura z owocami” w caravaggio’wskim stylu światło-cienia – neapolitańskiego artysty Giovanni Battista Ruopolo.

SALA GERSONA. W sali tej zdecydowany akcent stanowi słynny obraz Wojciecha Gersona – „Chrzest Litwy”, znajduje się tu również część kolekcji martwej natury. „Chrzest Litwy” przybył do muzeum jako jeden z ostatnich, po gruntownej konserwacji, odnaleziony w Stanach Zjednoczonych w opłakanym stanie, gdzie wisiał na ścianie

jakiejś drugorzędnej knajpki. Jest laureatem II nagrody w Paryżu. Państwo Porczyńscy, znalazłszy go, ogromnym nakładem funduszy przeprowadzili konserwację tego ważnego dzieła Wojciecha Gersona.

Najstarszy obraz z kolekcji „Szkoła z Marches Włochy” pochodzi z połowy XIV-go wieku, najmłodszy sięga minionego już XX-go wieku. Kolekcja posiada również znaczną liczbę obrazów namalowanych przez kobiety.

Taka forma prezentacji obrazów porządkuje ekspozycję, ale nie pozwala na monograficzne zestawienie dzieł poszczególnych mistrzów. Ulubionych artystów musimy szukać w różnych salach. Jednak tematyczny charakter ekspozycji pozwala na pogłębione przedstawienie ważnych zagadnień przez mistrzów z różnych epok.

Ten porządek ekspozycji obrazów istniał kiedy dyrektorem Muzeum byli kolejno: prof. Franciszek Midura, dr Bogdan Kurant, prof. Marek Kwiatkowski. W obecnej sytuacji nie można mówić o jakiejś przemyślanej ekspozycji zarówno tematycznej, jak i podporządkowanej twórcom obrazów. Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II przechodzi okres zmiany i trudno na razie przewidzieć jak będzie prowadzone w następnych latach.

Obrazy w Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II są wysoko oceniane przez muzea zagraniczne

i wiele z nich bierze udział w różnych wystawach prestiżowych organizowanych przez te muzea.

W roku 1996 – wystawa Van Gogh’a w Wiedniu – obraz z Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II pt.: „Farma w Hoogeveen” został wypożyczony na ww wystawę na okres kilku miesięcy, a wybitni znawcy jego twórczości potwierdzili autentyczność tego obrazu.

W 1997 r. – wystawa w Japonii pt. „Akademizm” – Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II wypożyczyło 9 obrazów na okres pół roku celem ekspozycji w czterech muzeach japońskich. Po powrocie z Japonii obrazy te wystawione zostały w Muzeum Narodowym w Warszawie.

W 1998 r. – Wystawa w Japonii „Impresjonizm” – Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II wypożyczyło na okres pół roku 11 obrazów impresjonistów, które były również wystawiane w Japonii na czterech wystawach.

Teksty do znakomitych katalogów tych wystaw napisali: Krystyna Carroll-Porczyńska i prof. Franciszek Midura.

Prezentacja Kolekcji odbyła się też w Polsce: w Słupsku, w Lublinie, gdzie swoją obecnością wystawę zaszczycił Wielki Kanclerz KUL-u arcybiskup lubelski Bolesław Pylak, oraz w Krakowie. Tu gościem szczególnym był kardynał Franciszek Macharski. Wystawa zrobiła na dostojnych gościach, jak i na wszystkich zwiedzających, wielkie

wrażenie, co wyrażali w licznych wypowiedziach. Wystawę tę zorganizowała pani Lucyna Lubańska, która potem weszła w skład zarządu naszego Stowarzyszenia.

Pierwszym dyrektorem Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II został prof. Franciszek Midura. Pan Porczyński realizując swój życiowy program ofiarowania Ojczyźnie daru owoców swego życia miał świadomość ostrożności w doborze ludzi, którym powierzyć miał opiekę nad kolekcją, dlatego ważne jest aby przedstawić w tych wspomnieniach możliwie najszerszej decyzję obsadzenia stanowiska dyrektora. Nawiązując kontakt z Ministerstwem Kultury poznał prof. F. Midurę piastującego w owym czasie stanowisko zastępcy Generalnego Konserwatora Zabytków. Pan Midura od początku swego życia zawodowego związany był ze sprawami muzealnictwa, opieki nad zabytkami i turystyką. Najpierw jako kierownik Wydziału Kultury Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Sierpcu i wice-dyrektor do spraw naukowych Muzeum Etnograficznego w Warszawie, następnie zastępca Generalnego Konserwatora Zabytków i dyrektor Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Jako dyrektor naszego Muzeum odznaczał się wielką kulturą, życzliwością, jednocześnie potrafił utrzymać należyty dystans, konieczny w relacjach z powierzonymi sobie pracownikami.

Nie wszystkich to cieszyło

Po pierwszych reakcjach ogromnej radości i wdzięczności wyrażanej przez rodaków za ofiarowanie Polsce tak wielkiego daru, okazało się, że nie wszystkich to cieszy.

Ten wspaniały dar był „solą w oku” wrogów Kościoła i niektórych kolekcjonerów sprzedających obrazy do zbiorów polskich obawiających się spadku swojego znaczenia na rynku kolekcjonerskim. Rozpoczął się bezpardonowy atak na Darczyńców i dzieła kolekcji. Na czele akcji opluwania, kłamstw i poniewierania dobrego imienia państwa Porczyńskich uaktywnił się dr Mieczysław Morka i kilku jeszcze „rzeczoznawców” ze środowiska historyków sztuki. Ruszyła lewacka prasa, wydano książkę pt. „Galeria Porczyńskich – wielkie oszustwo” z obrzydliwymi – na granicy karykatur – wizerunkami darczyńców. Niestety, robiono to na łamach „Biuletynu Historii Sztuki”, przy wtórze wspomnianej już „Trybuny Ludu”, „Gazety Wyborczej”, Play Boya (red. Miliszkie-

wicz), ale też programów TV jak „Pegaz” czy „Panorama”. Darczyńców obwiniano o oszustwo, nie zawahano się zarzucać im również oszustwa podatkowe, wmawiano, że w kolekcji większość obrazów to niewiele warte kopie kupione po podejrzeniu niskich cenach. Nie zatrzymano się przed żadnym kłamstwem. Siła tej plugawej akcji uderzyła z wielką mocą zadając ogromny ból Darczyńcom.

W „Psalmie miłości” – werset 215 – Zygmunt Krasiński umieścił słowa: *Nicznym Sybir, niczym knuty i cielesnych tortur król! Lecz narodu duch otruty – to dopiero bólów ból!* I wersety od 295 do 305: *Z cmentarzowej wyszły nory! – w oczach żądła – nie zrzenice – Pod żebrami serca nie ma – w miejscu serca wąż się żżyma i wyłażą z piersi gady, wszystkie hańby, wszystkie zdrady – Obrzydliwym gnąc się ruchem, każda wije się łańcuchem, z drugą wiąże się w przestrzeni! Już się coraz bardziej zbliża tłum plugawy ten do ciebie...* Ten tekst pisany przez wieszczę narodowego dwa wieki temu jest wyjątkowym doświadczeniem ciągle aktualnym w dzisiejszej rzeczywistości naszej Ojczyzny.

Pan Porczyński wystąpił na drogę sądową w celu obrony swego dobrego imienia i prawdy o kolekcji, jednocześnie zamiast nadal stopniowo ubogacać zbiory – co było jego zamiarem – zmuszony był bronić wartości darowanych obrazów. Żadne z publikujących oszczerstwa środków przekazu

nigdy nie dopuściły go do głosu, aby mógł się bronić. Przeciw tym oszczerstwom przeprowadzał kolejne ekspertyzy, wystawy dokumentacji niektórych kolekcji (np. kolekcji malarstwa włoskiego), wydana została też publikacja „W obronie Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II – poznaj prawdę”. W słowie wstępnym pan Porczyński pisze: *„Nigdy nie przypuszczaliśmy, że u schyłku naszego życia spotkamy się z tak wielkimi przykrościami po przekazaniu wszystkiego, co posiadamy, naszej Ojczyźnie, w której niestety nieprzyjazne siły mogą zniszczyć i wdeptać w błoto każdego rodaka chcącego jej wiernie służyć. (...) Po przekazaniu zbiorów zakulisowe siły starają się je zniszczyć, mając do swojej dyspozycji środki przekazu, jakimi do woli dysponują, a które dla nas nie są dostępne. Erozja duchowa, brak patriotyzmu, brak braterstwa i miłości bliźniego przeraża nas. Telewizyjne programy „Pegaza” czy „Panoramy”, które w przeszłości odmawiały nam zaprezentowania tych zbiorów Narodowi, wydały teraz sądy na nie i na ofiarodawców przypominające praktyki stosowane w latach pięćdziesiątych. W roli jak gdyby prokuratora występował lektor programu telewizyjnego, a sędziami byli wrogo ustosunkowani niezbyt kompetentni znawcy malarstwa, profesorowie Instytutu Sztuki. Drodzy Rodacy, to nie jest jakaś zmitologizowana historia, to są fakty dramatu rozwijającego się przed waszymi oczami⁴”.*

4 „W obronie Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II, poznaj prawdę”, str. 7.

Tam też znajdujemy Oświadczenie Członków Rady Kultury przy Prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej podpisane przez jej członków, w którym czytamy:

– *Komu i dlaczego zależy na dyskredytacji Muzeum?*

– *Komu i dlaczego zależy na dyskredytacji ludzi, którzy dzieło swego życia przywieźli do Polski i ofiarowali polskiemu narodowi?*

– *Komu i dlaczego zależy, aby w taki sposób prowadzona kampania przyczyniała się do obniżania w opinii zagranicznych kolekcjonerów wartości dzieł znajdujących się w Muzeum?*

– *Dlaczego część środków masowego komunikowania tak aktywnie wspiera atak podjęty przeciw Muzeum?*

(podpisane przez 20 członków Rady Kultury i kilku innych wybitnych przedstawicieli kultury⁵).

Proces, który przeciągał się bardzo długo i prowadzony był w sposób oburzający, robił wrażenie jakby to pan Porczyński był oskarżony, to on musiał się bronić i udowodniać swoją rację.

⁵ Tamże, str. 3.

Fundacja ARTEKS

W roku 1996 poproszono pana profesora Franciszka Midurę o objęcie stanowiska dyrektora Państwowej Służby Ochrony Zabytków w Polsce. Tego nie można było pogodzić z prowadzeniem Muzeum Kolekcji, musiał zrezygnować ze stanowiska dyrektora naszego Muzeum, co w perspektywie lat oceniam jako niepowetowaną stratę dla galerii pp. Porczyńskich. Prof. Midura pozostawał jednak nadal członkiem zarządu Fundacji ARTEKS, która sprawowała pieczę nad Kolekcją.

Kilka słów o wspomnianej Fundacji ARTEKS. Została ona powołana przez dr. Porczyńskiego jeszcze w czasie jego pobytu w Anglii i Szwajcarii. Państwo Porczyńscy planowali bowiem przekazać Kościołowi w Polsce nie tylko kolekcję gromadzonych od wielu lat obrazów i rzeźb, ale chcieli stworzyć w Ojczyźnie placówkę kulturalną o charakterze patriotyczno-religijnym mając świadomość strat, jakie poniosła Polska w czasie II-ej wojny światowej i w okresie władzy komunistycznej.

Powołanie ww fundacji w Lichtenstajnie było traktowane przez krytyków kolekcji jako dowód, że kolekcja ma charakter tymczasowy i po kilku prezentacjach wróci do swej pierwotnej siedziby, podobnie jak bywało w przypadku innych wystaw kolekcji polskich z zagranicy. Zarzuty okazały się całkowicie bezpodstawne, co stwierdził werdykt końcowy sądu. (Do dziś w internecie znaleźć można te oszczerstwa i podpieranie ich nazwiskiem Mieczysława Morki, występującego tu jako „autorytet z dziedziny historii sztuki”).

Fundacja ARTEKS przez wiele lat utrzymywała Muzeum i promowała Kolekcję organizując wspa- niałe koncerty, różnorakie imprezy kulturalne oraz religijne spotkania czy sympozja. Działania te zapisały wśród rzesz Polaków trwałą pamięć o wielkim wkładzie w rozwój kulturalny Polski dwojga ludzi, którzy cały swój czas, majątek i wiedzę poświęcili Ojczyźnie.

Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II

We wrześniu 1993 roku dr Zbigniew Porczyński powołał Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Pragnie mieć blisko siebie środowiska ludzi uczciwych, przyjacielskich, którzy zechcą pracować wraz z nim na rzecz stworzonego Muzeum i dla popularyzacji jego zbiorów w społeczeństwie. Deklaracje członkowskie podpisało kilkadziesiąt osób i jednocześnie dokonano wyboru członków zarządu. Prezesem został Bohdan Grzymała-Siedlecki, pisarz, radny miasta Warszawy, postać niezwykle barwna, znakomity gawędziarz, wielce życzliwy ludziom człowiek.

Na czele komisji rewizyjnej stanął radca prawny, który pełnił też rolę opiekuna prawnego Kurii Metropolitalnej oraz samego Muzeum. Był to mec. Edward Klimczuk polecony do tej roli przez ówczesnego Prymasa Polski kard. Józefa Glempa.

Maria Szymańska wspomina:

Moja przygoda ze Stowarzyszeniem rozpoczęła się następująco. Pana Porczyńskiego poznałam dzięki mojej pracy w redakcji Katolickiego Radia Warszawa. Zadzwonił do mnie zapraszając serdecznie abym przyszła do Muzeum. Nie wiedząc dokładnie w jakim celu, zjawiłam się o umówionej godzinie. Okazało się, że jest to spotkanie inauguracyjne Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Ku swemu zdziwieniu usłyszałam moje nazwisko wśród osób zgłoszonych przez pana Porczyńskiego w skład zarządu Stowarzyszenia.

Kiedy śmierć zabrała mec. E. Klimczuka opiekunem prawnym naszego Stowarzyszenia został mec. Stanisław Szaryk i jego opieka nad Stowarzyszeniem trwa do dziś.

Głównym celem statutu Stowarzyszenia jest działalność na rzecz upowszechnienia wśród społeczeństwa wiedzy o Kolekcji im. Jana Pawła II, pracy na rzecz kulturalnego rozwoju społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia. Pragnieniem pp. Porczyńskich było stworzyć tętniące życiem centrum kultury. Wszelkie podejmowane przez Stowarzyszenie inicjatywy mogą być podejmowane jedynie we współpracy z Muzeum i z Fundacją Arteks. Członkowie Stowarzyszenia podejmując różnorakie inicjatywy pracują społecznie, co jest warunkiem statutu.

Na podstawie wniosku fundatorów sąd zatwierdza statut i siedzibę Stowarzyszenia przy placu Bankowym 1 integralnie wiążąc tym samym nowe Stowarzyszenie z Muzeum.

Wynika z decyzji sądu iż Stowarzyszenie tylko na podstawie decyzji sądu lub przy zmianie statutu może być pozbawione swojej siedziby.

Na stanowiska kierownicze powoływani byli wybitni przedstawiciele świata kultury. Pierwszym prezesem Stowarzyszenia zostaje wspomniany już wyżej Bogdan Grzymała-Siedlecki. Podejmuje wiele pozytywnych inicjatyw, towarzyszy panu Porczyńskiemu w gehennie kolejnych zmagañ z sądem, pisze artykuły w jego obronie, cieszy się organizowanymi przez Stowarzyszenie koncertami dla młodzieży.

Stowarzyszenie nasze stanęło w obronie zbiorów Muzeum i ich Fundatorów wydając w roku 1993 książkę pt.: „Prawda i fałsz o Kolekcji im. Jana Pawła II”, w której Bogdan Grzymała-Siedlecki napisał: *Wiele lat wysiłków i wyrzeczeń trzeba było, by odbudować z gruzów miasto wraz z jego zabytkami historycznymi. Można podnieść z ruin zamki i pałace, stare zabytkowe kamieniczki, gmachy kościołów i muzeów. Natomiast nie przywróci się życia spalonym dziełom sztuki, księgozbiorom, czy obrazom. Dlatego każdy ocalony manuskrypt, starodruk, cenna pozycja muzealna, biblioteczna, czy malarskie dzieło sztuki odzyskane z rabunku, nabyte, czy ofiarowane stanowi cenny dar wzbogacający i przywracający społeczeń-*

stwu, krajowi czy miastu ich wartość kulturową. Taką wielką, nieocenioną wartością jest ofiarowana polskiemu społeczeństwu, krajowi i jego stolicy – Warszawie – kolekcja malarstwa europejskiego stanowiąca Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II – dar Janiny i Zbigniewa Porczyńskich. I tym krótkim stwierdzeniem można by zakończyć słowa wdzięczności pod adresem wspaniałych darczyńców, gdyby nie to, że nie istnieje tylko samo piękno i dobro. Jest obok nich wielkie zło – ludzka zawiść, nieuczciwość, pycha i wiele innych, trudnych do określenia żądź. To skłoniło nas – Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II do wydania niniejszej publikacji, by przywrócić tej Kolekcji, a przede wszystkim jej Darczyńcom uczciwość i godność⁶.

Proces wytoczony przez Donatorów trwa w najlepsze, ataki wielu tytułów prasy nie przebiegają w niszczeniu dobrego imienia państwa Porczyńskich i ich daru dla Narodu.

W sprawie wytoczonego oszczercom przez Donatorów procesu powtórnie zabrali głos członkowie Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Zaprotestowali przeciw wciąż nasilającej się kampanii oszczerstw, jakie produkował Mieczysław Morka z Instytutu Sztuki PAN. W oświadczeniu tym czytamy m.in.: *Zwracamy się o spowodowanie kresu kampanii skierowanej przeciwko*

⁶ „Prawda i fałsz o Kolekcji im. Jana Pawła II” wyd. Stowarzyszenie Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II, Warszawa 1996r., str. 5.

Niezależnemu Ośrodkowi Kultury Polskiej, Galerii im. Jana Pawła II, Fundacji Państwa Janiny i Zbigniewa Carroll-Porczyńskich. Kampania ta, prowadzona pod szyldem Instytutu Sztuki PAN jest fragmentem szeroko stosowanego wykorzystywania nauki do celów szkodliwej społecznie propagandy i stanowi wyraz patologizacji tej ważnej dziedziny życia społecznego⁷.

Szczególnie ważny był głos wybitnych znawców muzealnictwa i zbioru Kolekcji, którzy w merytoryczny, rzeczowy sposób obalali fałszerstwa M. Morki i jego współpracowników, czym w pełni przyczynili się do ostatecznego werdyktu sądu. Wymienić tu należy trzy osoby: prof. Franciszka Midurę, prof. Wojciecha Fijałkowskiego i prof. Marka Kwiatkowskiego, nie patrząc na fakt narażania się potężnej grupie oszczerców podjęli merytoryczną dyskusję, za co byli nie tylko ostro atakowani ale i zastraszani.

Pan Porczyński wreszcie wygrał ten haniebnny proces, ale efektem wygranej okazała się jedynie nikła notatka w prasie mówiąca, iż sąd potwierdził prawdziwość obrazów Kolekcji, notatka nieporównywalna do potężnych ataków nagonki, która wyrządziła Donatorom ogromną krzywdę i w znaczącym stopniu zniszczyła ich zdrowie. Kolekcja nie wróciła za granicę i stanowi dobro narodowe pod opieką Kościoła.

Nie sposób opisać dwudziestu pięciu lat na-

⁷ „Prawda i fałsz o Kolekcji im. Jana Pawła II”, str.14 .

szych działań, ale wspomnę o kilku dużych przedstawieniach, które wymagały przygotowań i wielkiego wkładu pracy.

Kiedy w roku 1993 w naszym Muzeum odbyło się uroczyste otwarcie Kręgu Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia, na część artystyczną składały się oprócz tekstów Kard. Stefana Wyszyńskiego pieśni Maryjne w wykonaniu Maryli Ochimowskiej-Teper (sopran koloraturowy) przy akompaniamencie fortepianowym Piotra Rachonia (obecnie organista Archikatedry Warszawskiej koncertujący po całym świecie). Po koncercie podeszła do mnie poetka Anna Grodzicka-Królak (pisała wiersze pod pseudonimem Teresa Boguszevska, które Ks. Jerzy Popiełuszko często cytował w czasie Mszy Św. za Ojczyznę) i dziękując za koncert poprosiła, abym zrobiła coś dla kościoła Św. Stanisława Kostki opracowując koncert poświęcony pamięci ks. Jerzego. Tak zaczęła się współpraca naszego Stowarzyszenia z Sanktuarium Żoliborskim. Pierwszy koncert opracowałam wkrótce na 10-lecie śmierci ks. Jerzego. Odbył się on dnia 24 kwietnia 1994 roku (imieniny ks. Jerzego) w sali koncertowej Muzeum. Na centralnym miejscu widniał piękny portret Księdza, przy którym straż trzymali hutnicy z huty Warszawa ze swoimi sztandarami. Wystąpiło wielu artystów, wśród nich: Adam Biedrzycki, Mikołaj Hertel, Anna Maria Jopek, Leon Łochowski, Maryla Ochimowska-

-Teper, Marek Prałat, Piotr Rachoń i inni. Niepowtarzalna atmosfera tego koncertu zaowocowała jeszcze kilkakrotnie organizowanymi koncertami o ks. Jerzym w różne związane z Jego osobą rocznice, np. 16 października 1999 roku w koncercie pt.: „Z nich zaś największa jest miłość” wystąpił wśród kilku innych artystów Czesław Niemen. Wykonał OJCZE NASZ i dwa psalmy. Było to dosłownie w kilka dni po uznaniu go w Polsce za najwybitniejszego piosenkarza stulecia.

Zbliżało się 400-lecie stolicy. Miałam w domu śpiewnik z okresu od XVI-go wieku do współczesności. Ogłosiłam młodzieży ze środowisk, z którymi miałam dobre kontakty, że tworzymy grupę, która będzie uczyła się pod kierunkiem zawodowych artystów pracy na scenie. Zgłosiło się ok. 10 osób, zaczęły się zajęcia. Pracowali z młodzieżą: Anna Kurpińska – śpiew, Ryszard Baciarelli – dykcja i Maryla Ochimowska-Teper – ruch sceniczny. Mieliśmy pełne wsparcie od szczęśliwego gospodarza, który zarówno na czas nauki jak i potem na każdą ilość prób otwierał nam tę piękną galerię. Zaczynało się fragmentem piosenki „Warszawa da się lubić” i ten sam fragment zamykał spektakl. Kostiumy z kolejnych epok wypożyczyła nam Opera Kameralna. Przedstawienie to cieszyło się dużym zainteresowaniem, dziesięć przedstawień przy pełnej sali obejrzało około czterech tysięcy osób.

Dystrybucją biletów na nasze koncerty zajmowała się Wiesława Dłubak-Bełdycka, która z racji swojej pracy jako przewodniczka wycieczek miała rozległe kontakty ze szkołami. Od początku istnienia Muzeum prowadziła tu lekcje dla młodzieży szkolnej w oparciu o zbiory kolekcji.

Zostałam zaproszona też do Komitetu Obchodów 400-lecia Warszawy organizowanych przez Archidiecezję Warszawską i zaproponowano mi opracowanie koncertu „Idą Święci przez Warszawę”. Wyzwanie było równie niebezpieczne, jak i trudne. Wspierał mnie w tym ówczesny kanclerz Kurii ks. Prałat Grzegorz Kalwarczyk, uzyskałam też zgodę na konsultację ojca dr. Gabriela Bartoszewskiego OFM cap. Miałam już wówczas grupę zaprzyjaźnionych artystów związanych z naszym Stowarzyszeniem, zarówno dorosłych jak i młodzieży, co ośmieliło mnie do podjęcia tej pracy. Dnia 14 grudnia 1996 roku o godz. 16.00 w naszym Muzeum odbył się uroczysty koncert z przedstawicielami najwyższych władz Kościoła. (Wydruki zaproszeń wraz z programem opracowane zostały przez Siostrę Janę Płaska USJK).

Z inspiracji prof. Petera Rainy zorganizowaliśmy sympozjum „Rola Polski w historii Europy”. Pan Raina jest Hindusem, absolwentem historii Uniwersytetu Oksfordzkiego, doktorat z tematyki stosunków Kościół – Państwo zrobił na Uniwersytecie Warszawskim. Zafascynowany historią Pol-

ski, jej ludźmi, a zwłaszcza nauczaniem Prymasa Tysiąclecia kard. Stefana Wyszyńskiego mówił: „...bez Polski, Europa byłaby mglistą, bezwyrazową magmą, wasza rola w historii Europy jest wielka”. Wśród kilku znakomitych prelegentów oprócz dr. Petera Rainy czy Jerzego R. Nowaka był oddany Polsce całym sercem p. Filip Adwent, lekarz, Polak mieszkający na zachodzie Europy, który w latach dziewięćdziesiątych widząc odrażdżanie się Polski i znając zagrożenia dla naszej Ojczyzny sprowadził się tu z rodziną, by służyć nam swym doświadczeniem. Przestrzegał przed wyprzedzą polskiej ziemi obcym. W kilka lat później zginął w „wypadku” samochodowym, wraz z częścią swej rodziny w sposób, w jaki w tym czasie ginęli różni niewygodni dla ówczesnych władz Polacy.

Wielkim pragnieniem pana Porczyńskiego było aby Muzeum nawiedzała młodzież. Cieszyły go prowadzone przez Wiesławę Bełdycką lekcje muzealne dla szkół, niektóre szkoły przychodziły tu regularnie przyprawdzając kolejne klasy, były też wycieczki całych szkół. Zaczęliśmy kilka cykli koncertów dla szkół podstawowych jak i dla młodzieży licealnej, wymienię kilka z nich:

– prezentacja malarstwa i muzyki z danego okresu w oparciu o zbiory Muzeum w połączeniu z koncertami muzyki dawnej i prezentacją instrumentów z danego okresu (scenariusz Wiesława

Bełdycka i Maria Szymańska). Cykl ten pt. „Alianse” mógł trwać jedynie za życia Donatora, później z racji na bezpieczeństwo obrazów nie było już zgody na ich prezentację, nie wolno było przenosić do sali koncertowej cennych dzieł z innych sal. Koncerty odbywały się czasem kilkakrotnie w jednym dniu, ale zawsze przy komplecie widowni i cieszyły się dużym zainteresowaniem,

- koncerty z racji rocznic narodowych np. o Konstytucji 3-go Maja (między innymi tytuł „Ku Wolności”),

- prezentacje życia i twórczości wielkich artystów polskich jak F. Chopin – trzy różne wersje: dla szkół podstawowych „Fryderyk Chopin. Bieg życia” (scenariusz W. Bełdyckiej) oraz dwa scenariusze dla młodzieży starszej: „Zrozumieć Chopina” oraz „F. Chopin w muzyce i w listach” – oprac. Maria Szymańska,

- dwa scenariusze koncertów o Ignacym Paderewski: w oparciu o jego życiorys pt. „Dwie pasje I.J. Paderewskiego” i scenariusz inny – o jego wkładzie w odzyskanie niepodległości Polski wg książki prof. Marka Mariana Drozdowskiego – opracowanie Maria Szymańska.

Opracowywaliśmy koncerty o naszych wieszczach narodowych jak: Krasiński, Słowacki, Mickiewicz. Był Herbert, był Piłsudski (scenariusz J.J.Kasprzyka). Koncerty te stanowiły cykl tzw. koncertów edukacyjnych, sprzedana ilość biletów

potwierdza ponad dwudziestotysięczną grupę młodzieży szkolnej, a pieniądze zdobyte tą drogą pozwoliły nam między innymi na zakup dobrych mikrofonów czy konserwację kilku obrazów galerii. Ten cykl wiąże się z pewną inicjatywą zaproponowaną przez pierwszego naszego prezesa Bogdana Grzymałę-Siedleckiego. Po jednym z koncertów zaproponował on, żeby szkoły opisały wrażenia z koncertów, które odbywały się zawsze w rotundzie, czyli w przepięknej sali koncertowej wśród wspaniałych portretów pędzla mistrzów malarstwa europejskiego. Najlepiej odpowiedziało na tę propozycję liceum prowadzone przez Siostry Zmartwychwstanki. Opisy wrażeń młodych licealistek opracione w elegancki album sprawiły państwu Porczyńskiemu ogromną radość i... nie chcąc rozstawać się z tym dowodem spełnienia ich pragnień zabrali je do Londynu. W ten sposób nie mogliśmy ich zachować w naszym archiwum.

Warto wspomnieć o ważnym przybliżeniu często zbyt trudnej i niezrozumiałej poezji Cypriana Kamila Norwida, w czym koncert pt: „Norwid Zwycięski” spełnia moim zdaniem zamierzoną rolę. Przekaz świetnej recytacji w wykonaniu Barbary Kобрzyńskiej, Adama Biedrzyckiego i Jana Józefa Kasprzyka splatał się z dramatycznym nurtem życia poety, uwidaczniał jego geniusz, samotność i cierpienie. Ten koncert w moim przekonaniu był jednym z najbardziej poruszających, a tekst Jana

Pawła II o wielkim duchowym zbliżeniu tych dwóch genialnych Polaków wyjaśniał tytuł. Wierzę, że Norwid mając poczucie swego talentu miał chyba nadzieję, że zostanie kiedyś doceniony, o czym świadczy fragment wiersza pt. „W pamiętniku” dedykowanego zmarłej przyjaciółce Zofii Węgierskiej:

...Coraz to z Ciebie, jako z drzazgi smolnej wokóło lecą szczapy zapalone, gorejąc nie wiesz, czy stawasz się wolny, czy to co twoje, ma być zatracone? ... Czy popiół tylko zostanie i zamęt, co idzie w przepaść z burzą? ... czy zostanie na dnie popiołu gwieździsty dyjament, wiekuistego zwycięstwa zaranie?... Koncert kończą słowa Jana Pawła II o C.K. Norwidzie: „jest jednym z największych poetów i myślicieli, jakich wydała chrześcijańska Europa... Cyprian Norwid pozostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalające wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem, chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem (...) marne są społeczeństwa, w których zanika ów kapłański charakter osoby ludzkiej. Ta myśl zawsze była mi bliska. Mogę powiedzieć, że w pewnym stopniu kształtuje ona społeczny wymiar mojego pontyfikatu”.

Scenariusz tego koncertu sprawił mi największą satysfakcję.

Zbigniew Porczyński, o ile był w Warszawie, często wychodził na balkon okrążający wnętrze rotundy i w ten sposób przyglądał się naszym próbom. Tak wyrażał swoją radość z naszej pracy. Po

prostu był z nami. Późny wieczór, pusta sala, tylko my na scenie, a on z nami. Ten widok tak miły często staje mi przed oczyma, był dla mnie zachętą do pracy, i jak widzę z perspektywy lat – najlepszą, niezniszczalną, niezapomnianą zapłatą.

Pan Bogdan Grzymała-Siedlecki umiera w roku 1997.

26 sierpnia 1997 roku odbyło się na Jasnej Górze odsłonięcie pomnika Prymasa Tysiąclecia. Powierzono mi opracowanie koncertu na tę uroczystość. Było to najzaszczytniejsze przeżycie zarówno dla mnie, jak i dla moich przyjaciół ze Stowarzyszenia. Nie było ono „firmowane” przez Stowarzyszenie, była to uroczystość organizowana przez o.o. Paulinów we współpracy z Kręgiem Przyjaciół Prymasa Tysiąclecia do którego miałam zaszczyt należeć, jednak to moi przyjaciele ze Stowarzyszenia wsparli mnie w tym jako wykonawcy. Koncert odbył się na wałach Jasnej Góry, a współtworzyli go: Janusz Zakrzeński, Anna Kurpińska, Mariusz Lorenz, Barbara Dobrzyńska i Jan Józef Kasprzyk. Anna Kurpińska wykonała między innymi dwie pieśni z modlitw Prymasa „Ojciec Narodów” z muzyką Tomasza Kalisza i „Niepokalana” z muzyką Mariusza Lorenza, teksty tych modlitw zaczerpnęłam z „Zapisków więziennych” Prymasa. Wówczas po raz pierwszy współpracowałam z p. Januszem Zakrzeńskim, a kontakt ten zaowocował niebawem jego zgodą na objęcie

stanowiska prezesa naszego Stowarzyszenia po śmierci p. Grzymały-Siedleckiego.

I tak oto następnym prezesem Stowarzyszenia zostaje wybitny aktor Janusz Zakrzeński zakochany w literaturze klasyków polskich, obdarzony pięknym głosem. Mimo licznych zajęć z pasją podejmuje udział w wielorakich koncertach, czasem z wielkim trudem mieszcząc to w swoim kalendarzu, nigdy nie odmawia naszym prośbom. W kwietniu 2010 roku będzie brał udział w przygotowanym przez Stowarzyszenie koncercie pt.: „Piękno języka ojczystego”. W repertuarze Wyspiański, Słowacki, Norwid, próba ostatnia w piątek wieczorem dnia 9 kwietnia. W sobotę jedzie z p. prezydentem Lechem Kaczyńskim do Katynia, będzie czytał teksty przy grobach pomordowanych Polaków, a w niedzielę wróci prosto na spektakl. Samolot prezydencki ma wylądować w Smoleńsku 10 kwietnia. Rano wiadomość... nikt nie przeżył, wszyscy zginęli... Koncertu nie graliśmy. Dnia 7-go listopada Stowarzyszenie nasze zorganizowało „Koncert pamięci Janusza Zakrzeńskiego” przy wielkim wkładzie i zaangażowaniu Jana Józefa Kasprzyka. Z Januszem Zakrzeńskim łączyło ich wielkie umiłowanie Józefa Piłsudskiego, byli serdecznymi przyjaciółmi. Koncert zaszczylicili swą obecnością pogrążeni w bolesnej żałobie Żona Barbara i Syn Zmarłego Marcin. Nieśamowite „oblężenie” przeżyła sala koncertowa,

a wielu gości nie dostało się i mimo najlepszych chęci organizatorów nie można było wszystkich pomieścić.

Z tego koncertu przyjaciele J.J. Kasprzyka nagrali pamiątkowy film.

Mecenas Stanisław Szaryk tak wspomina swoje spotkanie z Januszem Zakrzeńskim: *Moim zdaniem miał to być zwrot, który został tragicznie przerwany. Pokój nr 32, spotykamy się, wchodzę, widzę wspaniałego człowieka, Janusza Zakrzeńskiego, jest naszym nowym prezesem. Rozmawiam, przywołuję moją małżonkę, którą zna ze szkoły, w której co roku pojawia się jako marszałek Piłsudski, po cichu, a może głośniej, deklarujemy sobie – idziemy realizować jego koncepcję odbudowy roli i miejsca Stowarzyszenia dla Kolekcji, a tak naprawdę wielkiej narodowej odnowy, w której Kolekcja będzie pełniła ważną rolę. Chciał, przygotowywał, miał scenariusze, już wiedział gdzie i jak i wtedy powiedział: Wiem, że jesteś ze mną i wiem, że razem dużo nam się uda... Niestety, tragiczny lot zniweczył to wszystko. On mógł, my małuczcy sami nie potrafiliśmy – było to również nazbyt szybko...*

Śmierć zabrała pana Porczyńskiego w roku 1998. Niedługo przed Jego śmiercią zapytał Go ktoś z przyjaciół: Czy gdybyś wiedział wcześniej co Cię spotka w Polsce czy postąpił byś tak samo? Odpowiedział: *Tak, bo Polska była tak bardzo przez wojnę ogołocona z dzieł sztuki. Zrobiłbym tak samo.*

Herbert w jednym z wierszy napisał: *...na taką*

miłość nas skazali, taką przebodli nas Ojczyznę... to był wielki poeta, umiał wyrazić wiele tak małą ilością słów...

Piszę o tym po latach, kiedy niepokój o losy Kolekcji, bezsilność w obronie tego tak zaniechanego obecnie wielkiego DARU, niedocenianego, niekochanego, albo wręcz złośliwie niszczonego, wielkiego Daru Serca Wielkich Dwojga Polaków, którzy doświadczenia okrutnych lat wojny przekuli w miłość do Ojczyzny i obdarowali Ją tak, jak potrafili. Po królewsku.

Opiekę nad Stowarzyszeniem podejmuje profesor Franciszek Midura.

Zgoda na prowadzenie naszego Stowarzyszenia była dla nas dowodem Jego życzliwości i troski, bo ilość funkcji i działań na wielu polach właściwie nie bardzo pozwalała na podjęcie dodatkowej pracy. Od roku 1968 związany z PTTK jako członek, a następnie jak wiceprezes Zarządu Głównego. Sprawuje funkcję przewodniczącego Komisji Opieki nad Zabytkami. Jest twórcą regionalnych muzeów i skansenów PTTK w wielu miejscach Polski, autorem licznych inicjatyw oraz organizatorem seminariów naukowych poświęconych regionalnej ochronie dziedzictwa kulturowego Polski. W dziedzinie publicystyki inicjuje po 10-letniej przerwie wznowienie rocznika „Ziemia”, a także wydawanie roczników „Społeczna Opieka nad Zabytkami” i „Vademe-

cum Społecznego Opiekuna Zabytków". Przy całej swej aktywności, za którą został wielokrotnie odznaczany jest człowiekiem bardzo życzliwym i ogromnie skromnym. Przytoczę pewien szczegół z moich spotkań z panem Profesorem. Był wielki upał, jechałam autem, które stanęło, z jakichś powodów zepsuło mi się, nie wiedziałam jak sobie z tym poradzić. Raptem podszedł do mnie przechodzący w pobliżu p. Profesor, który mi pomógł i razem ze mną pchał moje auto, wreszcie uruchomiliśmy samochód. Nie musiał tego robić, mógł spokojnie mnie minąć, a jednak to zrobił, wspominam tu fakt, o którym On z pewnością nie pamięta, ale takie zachowania nie zdarzały się często. Byłam jeszcze wielokrotnie świadkiem jego ogromnej życzliwości dla ludzi i autentycznej pokory, która może cechować jedynie ludzi prawdziwie wielkich, o czym nie omieszkam napisać w dalszych moich wspomnieniach.

Dzięki profesorowi F. Midurze mogliśmy oglądać multimedialne prezentacje o zabytkach architektonicznych Polski czy o architekturze Kresów Wschodnich. Na tych spotkaniach wędrowaliśmy po Wilnie, podziwialiśmy piękno Lwowa. Były też prezentacje dawnych dworców i dworów szlacheckich, ich architektury i zwyczajów.

Koncerty wielokrotnie przygotowaliśmy w hołdzie wielkim postaciom Kościoła, datom związa-

nym z osobą Jana Pawła II, organizowaliśmy prezentacje ciekawych książek np. o ś.p. ks. prałacie Tadeuszu Uszyńskim. Wszechstronnie wykształcony, absolwent wyższego Seminarium Duchownym, absolwent teologii na UW, skierowany przez kard. Stefana Wyszyńskiego na studia do Sorbony, w Instytucie Pastoralnym obronił pracę doktorską (Katecheza w Polsce w dobie współczesnej). W latach 1966–1984 był rektorem kościoła Św. Anny w Warszawie, wpłynął znacząco na rozwój duszpasterstwa akademickiego, zorganizował ruch pielgrzymkowy wśród młodzieży, sam będąc pułkownikiem Wojska Polskiego otaczał serdeczną opieką środowiska weteranów i kombatanatów nie mające żadnej pomocy od władz. Kiedy w roku 1984 obejmuje funkcję proboszcza w parafii p.w. Św. Andrzeja Apostoła przy ul. Chłodnej w Warszawie, środowiska te mają wreszcie dobre warunki do spotkań i działań. W tym też okresie ksiądz Prałat powołuje Komitet Budowy Szkoły Katolickiej i buduje ją przy ul. Ogrodowej 6. Wraz z bratem Kazimierzem tworzy w Zuzeli w domu rodzinnym państwa Wyszyńskich Muzeum Prymasa.

Prezentacja książki o ks. prałacie Tadeuszu Uszyńskim odbyła się przy pełnej sali, a wielu uczestników spotkania składało świadectwa o dobru, jakiego doznali od niego.

W Warszawie rozpoczęły się Noce Muzeów. Włączyliśmy się natychmiast organizując różnorodne koncerty: były recitale chopinowskie, koncerty słowno-muzyczne, recitale pieśni z akompaniamentem gitarowym czy najpiękniejsze melodie operetkowe. Wieczory te cieszyły się wielkim powodzeniem.

Kiedy zabrakło pana Porczyńskiego Stowarzyszenie podjęło kontynuację tradycji spotkań opłatkowych, do których wielką wagę przywiązywali Donatorzy. Na początku pp. Porczyńscy finansowali uroczyste koncerty, potem Orkiestra Wojska Polskiego dawała w darze często koncerty z dowcipną konferansjerką, które organizował płk Bohdan Hanak, były to zawsze wieczory uroczyste, otwarte dla wszystkich, a głównym gościem bywał Prymas Polski kard. Józef Glemp. Tradycja ta utrzymała się jeszcze przez jakiś czas (konkretnie do r. 2016), a Gościem Honorowym bywał też kard. Kazimierz Nycz.

Ostatni koncert opłatkowy to był koncert ekumeniczny z czterech różnych kościołów chrześcijańskich ze słowem wstępnym prof. dr. hab. Marka Mariana Drozdowskiego. Obecny był kard. Kazimierz Nycz, który spotkanie to zamknął serdecznym podziękowaniem skierowanym do Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum, łamaliśmy się opłatkiem, uroczysty wieczór zakończył się w ra-

dosnej atmosferze. Był to – jak się okazało później – ostatni nasz koncert, mimo iż patronat nad nim objął kar. Kazimierz Nycz, jednak nie było to już we współpracy z dyrekcją Muzeum.

Tradycja zapoczątkowana przez pp. Porczyńskich była dla nas sprawą świętą, jednak coraz trudniej było nam kontynuować koncerty dla szkół, które przynosiły choć skromny, ale pozwalający na działania dochód. Zmieniały się osoby zarządzające Muzeum. Po jakimś czasie, nadzwyczaj dla nas trudnym, placówką podjął się kierować prof. Marek Kwiatkowski (od początków istnienia Muzeum był zaangażowany w rozmieszczanie tematyczne obrazów w poszczególnych salach i był członkiem wspomnianej już wyżej Rady Artystycznej Kolekcji). Był nam przychylny, ale zmarł po dwóch latach opieki nad Muzeum. Jednak do końca 2016-go roku, kiedy fundusze Muzeum były coraz skromniejsze, to właśnie nasze Stowarzyszenie działało podtrzymując tradycje kulturowo-artystyczne w imieniu naszym i dyrekcji. Świadczą o tym drukowane z okazji koncertów zaproszenia, gdzie zawsze na pierwszym miejscu jako gospodarz wieczoru widniał dyrektor Muzeum. Po śmierci prof. Marka Kwiatkowskiego przez pewien czas nad Muzeum sprawował opiekę ks. Mirosław Nowak, ale był to z założenia okres przejściowy, bo ks. M. Nowak zajmował się głównie rozbudową Muzeum Archidiecezji i tam

pełnił rolę dyrektora. W Muzeum pojawiła się pani Joanna Grzybowska, aby pełnić funkcję zarządzającej. Od pierwszych podejmowanych przez nią decyzji zrozumieliśmy, że współpraca z nią będzie dla nas nadzwyczaj trudna.

Po 25-ciu latach bezinteresownej wiernej służby tej szlachetnej sprawie i drogiej nam pamięci Donatorów (pani Porczyńska zmarła 5-go maja 2009 roku) mieliśmy przekonanie o konieczności zaproszenia do kierowania Stowarzyszeniem ludzi młodszych. Udało nam się pozyskać dwóch znakomitych artystów: Marcina Łopackiego, pianistę i działacza społecznego oraz Sebastiana Boguszewskiego – śpiewaka, obdarzonego pięknym głosem i darem narracji. Obaj intensywnie zaangażowani w działania w swoich zawodach, pełni zapału przedstawieni zostali kard. K. Nyczowi. Odbyło się godzinne spotkanie, serdeczna rozmowa zakończona prośbą Kardynała o przedstawienie na piśmie ich wizji pracy w tej placówce. Kardynał twierdził, że jest to okres przejściowy, musimy cierpliwie poczekać, trwać będzie remont jakieś 2–3 miesiące. Młodzi muzycy złożyli swoje propozycje działań i na Walnym Zjeździe Stowarzyszenia 19 września 2016 roku podjęli się ważnych funkcji w nowym zarządzie. Marcin Łopacki jako wice-prezes, Sebastian Boguszewski jako skarbnik. Po zgłoszeniu do KRS-u mieliśmy się spotkać, aby zaplanować działania.

Bardzo cieszyła nas perspektywa odmłodzenia zarządu Stowarzyszenia, mieliśmy głębokie przekonanie, że jest to potrzebne.

Zebranie pierwsze po załatwieniu sprawy w KRS-ie miało niespodziewany przez nas przebieg. Obaj nowi członkowie zarządu przyszli twierdząc, iż nie mogą podjąć tu żadnych działań, bo jak im zakomunikowała pani zarządzająca: „Stowarzyszenie nie ma prawa do tej siedziby”. Oświadczenie to uzasadniła decyzją wojewody, tylko że bez potwierdzenia tego pismem urzędowym. Nie mogło nas już nic zadziwić, między innymi na pytanie czy będzie kontynuacja tradycji opłatkowych spotkań dla warszawiaków usłyszeliśmy: zapomnijmy o tym, p. Porczyńskiego już nie ma, nie będzie tu żadnych „tradycji” (cytuje z pamięci).

Następną nowiną było oświadczenie ww pani, że prof. dr. hab. Franciszek Midura – nie jest już członkiem Fundacji Arteks. Tak jak wszystkie swoje zarządzenia zakomunikowała nam i to ustnie, bez potwierdzenia na piśmie, ale tym razem decyzję swoją przekazała telefonicznie i to nie Profesorowi, a mnie, pełniącej funkcję sekretarza Stowarzyszenia. Wszystko działo się za jego plecami, a miejsce, które piastował z nadania dr. Porczyńskiego od początku istnienia Muzeum – zajęła ona. Sprawiało to dziwne wrażenie, że Muzeum jest zarządzane przez nią poza jakimkolwiek pra-

wem, nie musi się przejmować ani obowiązującymi dotychczas zasadami ani formą prawną, w jakiej zamocowane było powołanie prof. F. Midury na członka zarządu Fundacji Arteks.

W książce wydanej z okazji 70-tych urodzin profesora wśród wielu wypowiedzi znakomitych autorytetów jego przyjaciele Janusz Merski i Jan Paweł Piotrowski zatytułowali swoje rozważania: „Uczył mapę Polski bardziej atrakcyjną” i pokazali mapę Polski z zaznaczonymi miejscami, gdzie działania twórcze Profesora zmieniły nasz kraj pozostawiając trwałe ślady jego dokonań. Mapa ta jest wymownym owocem Jego działań na terenie właściwie całej Polski. I jeszcze jedno ich zdanie: „Profesor Franciszek Midura – wielka osobowość polskiej kultury i turystyki (...) dbając o promowanie innych osób – nie pisał o sobie”.

Ta skromność Profesora chyba była winna formy, jaka została wybrana do „przebudowy” składu członków Fundacji ARTEKS. Należy więc dodać kilka informacji na temat Profesora: Od roku 1999 jest Profesorem Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Warszawie, od 2003 roku Prorektorem a następnie Rektorem tej uczelni, od roku 2008 do dziś wykładowcą Wyższej Szkoły Społeczno-Przyrodniczej im. Wincentego Pola w Lublinie. Jest autorem ponad 180-ciu opracowań naukowych, w tym 10 książek z zakresu muzealnictwa, turystyki oraz sztuki ludowej.

Za swoją działalność Profesor został odznaczony i wyróżniony Krzyżami: Oficerskim i Kawalerskim OOP (Order Odrodzenia Polski), Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki”, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Złotą Honorową Odznaką PTTK, Złotą Odznaką PTTK „Za zasługi w pracy wśród młodzieży” i inne. W roku 2001 Walny Zjazd PTTK w Warszawie nadał mu Godność Członka Honorowego PTTK, a w roku 2013 otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Węgrowska.

Ta nowa forma załatwiania spraw w Muzeum stała się faktem. Trudno o tym pisać, jednak nie możemy milczeć, obowiązuje nas PRAWDA. Jesteśmy to winni naszym członkom.

Działając z coraz większym tupetem i nie przejmując się w żadnym razie przysługującymi nam prawami pani zarządzająca oświadczyła, że mamy zabrać stąd dokumenty Stowarzyszenia, co jest „decyzją wojewody”. (Decyzja znowu przekazana ustnie). W takiej sytuacji mogliśmy albo zlikwidować Stowarzyszenie, albo je zawiesić oczekując, aż Muzeum otrzyma dyrektora, który będzie godnie kierował tą wspaniałą „Świątynią kultury”, jak wielu nazywało nasze Muzeum.

Decyzję w tej sprawie podjąć musimy zgodnie z naszym statutem na walnym zebraniu naszego Stowarzyszenia.

Jeśli chodzi o lekcje muzealne prowadzone

przez Wiesławę Dłubak-Beldecką, trwały one do końca roku szkolnego 2017/18. W lekcjach tych uczestniczyły zarówno szkoły warszawskie jak i wycieczki z różnych miejsc Polski. Przed rozpoczynającym się rokiem szkolnym 2018/19 p. Wiesława dowiedziała się, że cena biletu dla jednego ucznia wynosić będzie 15,- zł. Było jasne, że jest to cena nie do przyjęcia, mimo to p. Wiesława przeczytawszy na stronie internetowej Muzeum Kolekcji, że jest ono czynne postanowiła wybrać się osobiście, aby zobaczyć jak wygląda sytuacja na miejscu. Szkoły zaprzyjaźnione od lat z tym miejscem, mając wiele atrakcyjnych propozycji w Warszawie, straciłyby z nami kontakt. Okazało się, że galeria jest zamknięta. Otrzymała wiadomość od portiera, że czynne są jedynie trzy sale. Jednak nie mogła zobaczyć jakie obrazy tam się znajdują, gdyż nie została wpuszczona do żadnej z tych sal. Tak zerwano ostatnią szansę współpracy z młodzieżą, co było zawsze wielką radością pp. Porczyńskich.

Pozostaje pytanie: kto odpowiada za fałszywe informacje na stronie internetowej Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II?

Podziękowania i wspomnienia ludzi, którzy wraz z nami tworzyli tu koncerty, bądź służyli swoją wiedzą i autorytetem

Już od śmierci dyrektora Bogdana Kuranta coraz częściej występowały utrudnienia w naszych działaniach. Coraz niechętniej udzielano nam zgody na koncerty, ale nadal to my organizowaliśmy spotkania, które reprezentowały w ważnych momentach całe Muzeum. W tych coraz trudniejszych dla nas warunkach mogliśmy mimo wszystko realizować działania statutowe dzięki oddanej nam grupie przyjaciół. Myślę, że tym najwierniejszym przyświecała wspólna świadomość rangi daru otrzymanego od pp. Porczyńskich jak i cena, którą Darczyńcy musieli zapłacić za bezinteresowną miłość do Polski. Ważne jest, aby nie zabrakło w naszych wspomnieniach tych najwierniejszych osób.

Prof. dr hab. **Marek Marian Drozdowski** – znakomity historyk, wielki społecznik czerpiący z tradycji swego rodu, naukowiec i pisarz z ogromnym

dorobkiem zarówno naukowym jak i społecznym zasługuje na osobne obszerne opracowanie i nie jest do ogarnięcia w tym podziękowaniu. Ilość publikacji naukowych, sylwetek wielkich Polaków, wiedza historyczna, niezmiordowane działania w wielu dziedzinach i regionach Polski, zasługi dla Warszawy, pomniki zaistniałe wskutek jego działań np. Stefana Starzyńskiego (rok 1992), Henryka Sienkiewicza (rok 2000), Tadeusza Kościuszki (rok 2010) tablice pamiątkowe i epitafia Eugeniusza Kwiatkowskiego, Ignacego Jana Paderewskiego czy Wojciecha Korfańtego – wszystko to zaowocowało ogromną ilością odznaczeń, złotych medali, m.in. medal Tadeusza Manteuffla za zasługi dla Instytutu Historii PAN, medal za zasługi dla Metropolii Warszawskiej, Pierścień gen. Hallera od Z.G. Ligi Morskiej i Rzecznej, nagroda im. Witolda Hulewicza od Stowarzyszenia Pisarzy Polskich, odznaczenie Brata Alberta czy Medal Związku Piłsudczyków, honorowe obywatelstwa (Łajsk, Stalowa Wola). Profesor do dziś nie ustaje w działaniach i w planach, obecnie pracuje nad kolejnymi książkami i jest inspiratorem powstających kolejnych pomników. Od samych początków związany był z Muzeum jako Przewodniczący Komitetu Członków Rady Naukowej Kolekcji, w której skład wchodził wybitni przedstawiciele nauki i sztuki. W książce p.t.: „Kolekcja im. Jana Pawła II Fundacji Janiny i Zbigniewa Porczyńskich” przy-

toczył w słowie wstępnym cytat z Listu św. Pawła do Rzymian: *Miłość niech będzie bez obłudy! Miejcie wstręt do złego, podążajcie za dobrem. W miłości braterskiej nawzajem bądźcie życzliwi! W okazywaniu czci jedni drugim prześcigajcie się! Pełnijcie służbę Panu!*

Prof. Drozdowski współpracował z nami wielokrotnie. Do dziś szcycimy się jego życzliwością i troską o losy Muzeum i Stowarzyszenia. Nasze podziękowania wyraziliśmy przyznając Mu tytuł Honorowego Członka naszego Stowarzyszenia.

Pan Mecenasa **Stanisław Szaryk**, znakomity nasz opiekun prawny. Jego troskliwe czuwanie na stanowisku przewodniczącego komisji rewizyjnej dawało nam pewność, że wszystko będzie w porządku. Mimo wielu obowiązków jako aktywny prawnik służy Stowarzyszeniu w sposób bardzo nietypowy. Zamiast oczekiwać jakiejś rekompensaty zapisał się w poczet członków Stowarzyszenia i... płacił nam składki. Jedyną formą naszej wdzięczności było przyznanie panu Stanisławowi Szarykowi tytułu Członka Honorowego Stowarzyszenia Przyjaciół Muzeum Kolekcji im. Jana Pawła II. Panie Mecenasie Dziękujemy!

Trzecią osobą wyróżnioną tą formą podziękowania jest pani **Jadwiga Walicka**. Jej wierność, precyzja i doświadczenie są nam wciąż bardzo pomocne. Jest najwierniejszym członkiem Stowarzyszenia, zawsze do dyspozycji, całym sercem troszcząca się o sprawy związane z Kolekcją i ze

Stowarzyszeniem, co jest szczególnie trudne z racji na poważną niedyspozycję jej wzroku. Siły do nadzwyczaj wiernej służby czerpie z ogromnej wdzięczności za ten wspaniały dar państwa Porczyńskich.

Wyrazy wdzięczności winni jesteśmy artystom, bo to oni zapewniali wysoki poziom naszych koncertów. Wykonawców mieliśmy wielu znakomitych, dziękujemy wszystkim, którzy służyli nam swoimi talentami. Muszę wspomnieć światowej sławy sopranistkę panią **Stefanię Woytowicz**, gorącą patriotkę wielce nam życzliwą, dzięki której mogliśmy ofiarować naszym gościom w jej wykonaniu koncert pt: „W hołdzie Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II”.

Wśród osób, które pracowały z nami najdłużej:

Barbara Kобрzyńska, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie im. Ludwika Solskiego. Artystka związana była kolejno z kilkoma teatrami – wśród nich ze sceną krakowską, katowicką, wreszcie warszawską. Jej ogromne doświadczenie, znakomita znajomość literatury pięknej, kultura i ukochanie sceny, talent i elegancja, wszystko to składa się na sumę klasy, z jaką służyła temu wspaniałemu miejscu.

Anna Kurpińska – absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina – wokalistka i pedagog Instytutu Kształcenia Organistów. Jej talent pracy z młodzieżą, delikatność połączona

z autentyczną życzliwością, piękno jej głosu i wyjątkowe ciepło były powodem miłego przyjmowania przez publiczność. Jeśli była potrzeba, prowadziła koncert, organizowała z własnej inicjatywy przedstawienia dla dzieci, podejmowała z powodzeniem też inne role, zawsze w miłej atmosferze, co ceniliśmy w niej ogromnie, jednak najchętniej występowała śpiewając zarówno pieśni powstańcze, ułańskie, modlitewne czy repertuar rozrywkowy.

Małgorzata Szymańska-Sadlakowska – pianistka i śpiewaczka, absolwentka Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina w klasie fortepianu i Łódzkiej Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w klasie śpiewu. Jej zawdzięczamy znakomite wykonania muzyki F. Chopina oraz wielokrotnie udział w różnych koncertach zarówno dla szkół, jak w Nocach Muzeów, czy w innych programach muzycznych.

Koniecznym jest wspomnieć **Jana Józefa Kasprzyka**, przez kilkanaście lat był z nami w każdym przedsięwzięciu, wnosząc swój wielki talent sceniczny, inwencję, propozycje rozwiązań lub własny scenariusz. Doskonała znajomość historii, znajomość pieśni patriotycznych, piękny śpiew. Zdradził nas jednak z wielką polityką, gdzie sprawdza się doskonale, a my życzymy Polsce i Polakom wykorzystania jego patriotyzmu, inteligencji i wiernej miłości do Ojczyzny. To piękny,

niezłomny charakter. Cieszymy się ogromnie, że działa w polityce i wierzymy, że odegra w niej jeszcze wielką rolę.

Dziękujemy Wam Kochani za to, że służąc swoimi talentami byliście często całkowicie bezinteresowni, dla was ważne było jedynie, aby to, czego się podejmowaliście było jak najlepiej wykonane. Myślę, że łączyło nas po prostu jedno: miłość do tych wspaniałych Polaków – Janiny i Zbigniewa Porczyńskich i oburzała krzywda jaka ich spotkała w ukochanej Ojczyźnie.